

30.000.000 jajeczek rocznie

znosi jedna ryba morska

Najintratniejsza hodowla na świecie

Jeśli się dokładnie przyjrzeć życiu ryb morskich, trudno nie dojść do przekonania, że muszą się one bardzo szybko rozmnażać, skoro chciwa ludzkość, polując na nie i wylapując przez wiele tysięcy lat, nie zdołała ich wytępić. A ryby morskie mają innych jeszcze wrogów w postaci żarłoczych rekinów choćby, które polują na ilość ryb małych i większych wprost nieprawdopodobną.

Przyroda jednak, troszcząc się o zachowanie danego gatunku, nietylko obdarzyła ryby wielką spostrzegawczością i czujnością, lecz jednocześnie dała im możliwość tak szybkiego rozmnażania się, że o wyginięciu niektórych rodzajów ryb wprost trudno pomyśleć nawet.

Tak np. miętus znosi rocznie od 20 do 30 milionów jajeczek. Turbot daje ich mniej, bo tylko 9 do 10 milionów. Szczupak i kabeljan znoszą 7 do 8 milionów jajeczek. Naturalnie, powyższe liczby dotyczą ryb normalnie rozwiniętych; naogół jednak ilość znoszonych jaj zależy od wieku no i od wielkości ryby.

Śledzie są nieporównanie mniej płodne, bo znoszą zaledwie 20 do 50 tysięcy jajeczek. Przeciętną jednak dla nich trzeba uważać 30 tysięcy. Flądra rozmnaża się w tym samym

mniej więcej tempie, bo znosi 30 do 60 tysięcy jajeczek. Najwolniej z ryb morskich rozmnaża się lisa (trigla lyra); znosi ona zaledwie kilkaset jaj, ale samiec chowa je zaraz do wreczka i bardzo troskliwie przechowuje.

Wszystkie cyfry powyższe świadczą w każdym razie, że mielibyśmy mnóstwo ryb, gdy-

by te jajeczka nie ginęły; ale pożerają je różne szkodniki morskie, ptaki, niszczą nieraz bezwiednie ludzie, — to też mała tylko część tych jajeczek przekształca się z biegiem czasu w ryby.

Gdyby nie to, wszystkie morza byłyby w tej chwili pełne ryb. Może i lepiej, że tak nie jest.

Mikroskop -- cudo techniki

Powiększa 1.300.000 razy

Najnowszy wynalazek amerykański

Instytut Rockefellera w New-Yorku zamówił u pewnego optyka londyńskiego mikroskop, który słusznie będzie mógł być uważany za cudo techniki. Mikroskop ten, za który zapłacono optykowi 30 tysięcy dolarów, już został przeniesiony do New-Yorku. Optyk, który go wykonał, nazywa się Barnard.

Karjera Barnarda jest bardzo dziwna. Jeszcze dziesięć lat temu był on sobie najwykleszszym czeladnikiem u kapelusznika. Ale w wolnych od zajęć chwilach zajmował się fizyką, szczególnie zaś działem optyki

i z czasem został pierwszorzędnym znawcą tych spraw.

Jednak zawodu kapelusznika nie rzucał i stale, jak dotąd, zrana chodził do warsztatu, a wolne poobiedzie poświęcał pracy w laboratorium optycznym, które mu urządził jakiś miłośnik nauki, trafnie oceniwszy zdolności Barnarda.

Z czasem porozumiał się Barnard z pewnym lekarzem i usiłował go nakłonić do studiów bakteriologicznych. Aż nagle — było to na początku roku ubiegłego — światem naukowym wstrząsnęła wieść, że

był kapelusznik w Londynie wynalazł mikroskop, którego siła powiększania 50-krotnie przechodzi najlepsze znane dotąd mikroskopy.

Obecny mikroskop dla instytutu Rockefellera nie jest jedynie kopią pierwszego wynalazku Barnarda, lecz stanowi on jego wszechstronne wydoskonalenie. Dość powiedzieć, że przy jego pomocy można osiągnąć powiększenie 1.300.000 razy, o czym przed paru jeszcze laty nie marzyli uczeni w najbujniejszej nawet fantazji.

Stosunek tego mikroskopu Barnarda do dawnych instrumentów tego rodzaju jest mniej więcej taki, jak stosunek mikroskopu, dotąd uważanego za najlepszy, do lupy.

Główną podstawą tego genialnego wynalazku Barnarda jest nowy sposób zastosowania fotografii do badań mikroskopowych. Dotąd przy mikroskopie była granica widzenia, której żaden system soczewek nie mógł pokonać. Ale Barnardowi udało się właśnie wynaleźć sposób rozszerzenia bardzo znacznego granic widzenia, co osiągnął przez zastosowanie do fotografii promieni ultrafioletowych i przez powiększenie o trzymanywanych zdjęć sposobem mikroskopowym.

Słusznie też świat fachowy nazywa ten wynalazek Barnarda arcydziełem geniusza.

Pod mikroskopem tym pchła pozornie przybiera rozmiary słonia, a włos jest grubości stu-letniego dębu.

Samochody pochłaniają resztki nafty w świecie

Za dwadzieścia lat najdalej zabraknie nafty

Czem ją zastąpić?

Przemysł naftowy jest przemysłem nawskroś amerykańskim. St. Zjednoczone najwięcej wydobyły nafty, ale i najwięcej jej spożyły. One posiadają największą liczbę samochodów — bo pięć szóstych liczby samochodów na całym świecie.

Te samochody pochłaniają tak wiele benzyny, że już dziś znawcy pytają się, na jak długo wogóle zapasów nafty na świecie starczy. W towarzystwie chemiczmem w Filadelfii był niedawno odczyt, na którym prelegent zaznaczył, że o ile spożycie benzyny 1926 będzie nadal w tem samym tempie, już za lat dziesięć ludzkość pochłonie naftę ze wszystkich znanych nam dotąd terenów naftowych.

Wprawdzie inni uczeni twierdzą, że w samych St. Zjednoczonych jest jeszcze nafty na 19 lat, ale to są terminy bardzo krótkie. Bo nawet gdybyśmy zgodzili się, że nafty zabraknie dopiero za lat 40, fakt pozostaje faktem, iż źródła nafty są na wyczerpaniu.

Wprawdzie prowadzone są poszukiwania nowych źródeł naftowych; szuka się ich we wszystkich częściach świata, we wszystkich krajach; są pewne wskazówki, że tu i ówdzie jeszcze są jakieś nowe kopalnie nafty odkryte, ale nawet wynalezienie kopalni niezwykle bogatych będzie tylko rozwiązaniem sprawy na krótką metę.

Zdając sobie z tego sprawę St. Zjednoczone już dzisiaj myślą zaczynają o tem, jak naftę zastąpić? W tym względzie każdy niemal kraj ma inne plany. Tam, gdzie jest

miękki węgiel czy torf, chcą je proszkować i spalać przy silnikach samochodowych według sposobu Diesela; tam znowu, gdzie siły wodne są znaczne, pragną nabijać akumulatory, a więc przerobić samochody na elektryczne. A w innych krajach pozostawałby jedynie spirytus jako opał.

Spirytus, jako zbyt kosztowny, nie znajduje wielu zwolenników; miałby on wtedy tylko widoki zastąpienia w pewnym stopniu nafty — jeśli chodzi jedynie o taniłość. — gdyby go wyrabiano z melasy trzciny cukrowej.

Każdy inny spirytus byłby nadmiernie drogi.

Sprawa znalezienia czegoś wzamian nafty, zainteresowała także Anglię. Tam zdaje się zyskiwać najwięcej zwolenników pogląd, żeby przy zastosowaniu gazu dojść do wyrabiania opału w stanie płynnym; szczególnie, gdyby się to dało przeprowadzić bez stosowania wysokich ciśnień. W Anglii właśnie zrodziła się myśl przeróbki celulozy i odpadków drzewnych na cukier i spirytus, przynajmniej w tych krajach, które mają lasy w obfitości.

Przyglądał się operacjom chirurgicznym

Aby dobrać się do portfeli lekarzy

Nowy „triuck” złodziejski w Paryżu

Do jednego ze szpitali paryskich zgłosił się przed paru miesiącami pewien elegancki młody człowiek i przedstawił papiery osobiste, z których wynikało, że ma lat 28 i jest z pochodzenia hiszpanem; w Barcelonie wstąpił na medycynę. Do tych wiadomości hiszpan dodawał, iż do Paryża przybył w celu uzupełnienia wiedzy i bardzo prosi o udzielenie mu pozwolenia na asystowanie podczas dokonywanych w paryskich szpitalach operacji.

Ponieważ papiery miał w porządku, władze szpitalne chętnie się na to zgodziły i p. Ramon Guerrero y Vidal zaczął się przyglądać operacjom, dokonywanym przez największe sławy świata lekarskiego Paryża.

Przeważnie przed ukończeniem operacji p. Guerrero y Vidal opuszczał salę operacyjną, podziękowawszy uprzednio wszystkim lekarzom za uprzejmość; to swoje wyjście zawsze w jakiś zręczny sposób wszystkim wytłumaczył, że go o nic nie podejrzewano. Dopiero, gdy lekarze chcieli się ubierać, okazało się, że jednemu zginał portfel innemu zegarek, jeszcze innemu kosztowna bransoleta platynowa itp.

Policja pilnie poszukiwała złodzieja, udającego lekarza, lecz w żaden sposób nie mogła wpaść na jego ślad. Dopiero w czwartek ubiegły aresztowano go w jednym ze szpitalów w chwili, gdy zamierzał właśnie dobrać się do szatni lekarzy.

Schwytany pomysłowy złodziej przyznał się do popełnionych kradzieży i wskazał nawet jubilerów, którym za bezcen rzeczy skradzione sprzedawał. W ciągu ostatnich paru tygodni okradł on w ten sposób siedmiu najwybitniejszych lekarzy paryskich.

WAGRY Z ZARODKAMI PLAMY
PRYSZCZE ORAZ WSZELKIE DEFEKTY SKÓRY USUWA WSCHODNI PŁYN
MIMOZA
Perfection.
Do nabycia w perfumeryach i składach aptecznych. 267b

Cudze złoto -- własny ból

Dziś znajdę pięć tysięcy dolarów...

Kula i szal

Dnia 27 października zdarzył się niezwykle wypadek w San Francisco. Piotr Mann, mężczyzna nie bogaty, lecz dobrze zarabiający, obudził się rano i powiedział spokojnie do żony.

— Izo! Dziś będę bogaty.
— Masz jakiś projektowany interes?
— Nie.

— Więc?
Więc sprawa prosta. Zapamiętaj to sobie, dziś znajdę pięć tysięcy dolarów.

Żona roześmiała się i na tem rozmowę urwano.

W południe Piotr Mann idąc po Manvue ave znalazł paczkę, którą przyniósł do domu. Gdy żona przyszła, zastała swego męża zajętego liczeniem banknotów.

W paczce było równe pięć tysięcy dolarów.

— Mówiłem ci, że znajdę, powiedział spokojnie Mann, ale teraz co zrobić z pieniędzmi, gdzie je ukryć, właściciel będzie ich z pewnością szukać.

— Ależ Piotrze, paczkę trzeba odnieść do policji.

— Precz! — ryknął Mann, naprowadzisz mi temi myślami tych, których abym nie zobaczył.

Mann był człowiekiem uczciwym, to też jego postępowanie zdziwiło małżonkę, przestraszona udała się do przyjaciela lekarza, który o wypadku zawiadomił agenta policyjnego.

Gdy po upływie trzech godzin pani Mann w towarzystwie lekarza i policji wróciła do domu, zastała swego męża z rewolwerem w ręku kręcącego się koło stołu, gdzie leżały banknoty.

Twarz miał wykrzywioną kurczowo, a z ust sączyła mu się ślina.

Na widok żony i dwóch mężczyzn, Mann krzyknął przeraźliwie i zanim zdolano temu przeszkodzić, celnym wystrzałem położył trupem swą żonę.

Lekarze stwierdzili obłęd i manję prześladowczą.

NA SZEROKIM ŚWIECIE

Mufki wracają

Rączki naszych pań dotąd od lat już kilku marzły, bo próżność nakazuje, by płaszczy tworzył linie smukła. Na kieszenie niema wobec tego miejsca. Ze jednak zimno nie liczy się wcale z kaprysami mody, więc też trzeba było w jakiś sposób niedogodnościom zaradzić.

Swego czasu w życiu kobiety grała wielką rolę mufka; była ona nieraz głównym przedmiotem elegancji na czas zimy. Składała się czasem nie tylko z pięknego futra, lecz z zdobio- no ją kosztownościami, kwiatami czy wstążkami.

Dziś mufka wraca, choć tego schwytu, co dawniej budzić nie będzie, skoro ma ona tworzyć teraz całość z torebką. Najnowsze torebki z materiału czy skóry mają bowiem część, która zastępuje mufkę; podczas gdy „frontowa” strona zawiera to wszystko, czego współczesna kobieta potrzebuje, gdy jest poza domem.

Ludność Włoch

Według danych statystyki urzędowej ludność Włoch w ciągu ostatnich pięciu lat wzrosła, mimo emigracji, prawie o 2 miliony (z 38.790.000 do 40.548.000 mieszkańców).

Bardzo znaczny postęp zrobiły Włochy w zakresie oświaty; w r. 1872 analfabeci wynosiли 65 i trzy czwarte proc., a w r. 1924 liczba ta spadła już do 13 i cztery piąte proc.